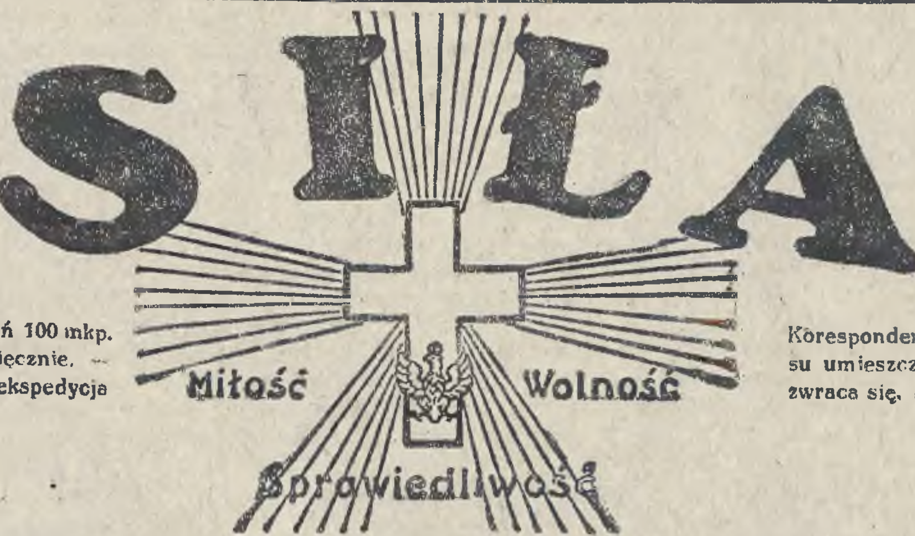
ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" NR. 47.

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 25 mkp., w Niemcz. 4 mkn.




ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89.

Prenumerata na mies. grudzień 100 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

# Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

## Przed nowemi zagadnieniami

Mieliśmy nadzieję, że nowe wybory dadzą Sejmowi wyraźną i zdeklarowaną większość. Nadzieje nas jednak zawiodły. Stoimy bowiem obecnie wobec takiej sytuacji, która narazie tej kwestji nie rozstrzyga. Zwartą jedynie całość pod względem zapatrywań na sprawy ogólne przedstawiają stronnictwa, które wchodziły w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Inne stronnictwa jak Witosowcy, Thugutowcy, socjaliści, mniejszości narodowe i inne mniejsze grupki dotychczas stoją samodzielnie. Jeżeli w dalszym ciągu stronnictwa te będą pozostawały w stanie niezdecydowanem, wówczas wytworz. stałej większości, która jedynie jest zdrowym przejawem parlamentaryzmu, będzie niemożliwe, a co za tem idzie, niezmiernie trudną do rozwiązania kwestję będą przedstawiały sprawy wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Sejmu, Senatu oraz rządu.

W Sejmie ustawodawczym najbardziej niezdecydowaną i chwiejną politykę prowadziły kluby pracy konstytucyjnej, mieszczański i Skulskiego. Obecnie kluby te znikły z widowni parlamentarnej właśnie może dzięki swemu niezdecydowaniu i chwiejności.

Obecnie rolę tych małych klubów odgrywa klub Witosa.

Jest to jeden klub, który dotychczas nie może się zdobyć na zdecydowane oblicze polityczne. To niezdecydowanie jest właśnie haczykiem obecnej sytuacji politycznej, o który wysiłki, zmierzające ku utworzeniu większości, się zaczepiają.

Taki stan dalej jednak trwać nie może. Witos musi się zdobyć na stanowczość, o ile nie chce, aby przy przyszłych wyborach nie spotkał go los stronnictw, które dzięki swemu niezdecydowaniu zostały zmiecione z widowni parlamentarnej.

Witos prędzej czy później musi zająć jednolite, jasne i zdecydowane stanowisko. Musi się przyłączyć albo do zdecydowanej prawicy lub też rzucić się w objęcia lewicy. Nad tą zagadką wiele umysłów łamie sobie głowę.

Dla nas jest jasnem, że Witos prędzej czy później musi iść z tymi, którzy idą po linji zdecydowanej, narodowej polityki, nie obawiamy się tego, aby Witos poszedł za podszeptem skrajnych żywiołów np. Thugutowców, którzy podobno usiłują go zaciągnąć do chło..kiego centrum, tembardziej wierzymy, że nie pójdzie łącznie z żywiołami radykalnowywrotowemi i żydami.

Natomiast wierzymy, że zerwie z tym niezdecydowanem, w jakiem do dzisiejszego dnia pozostaje i zaciągnie się pod jeden wspólny sztandar bloku narodowego.

Tego od niego domaga się interes narodu i interes jego własnego stronnictwa.

W tym, i to jedynie w tym wypadku Witos zdołał by pogodzić interesy „partji" z interesem „partji".

Wtedy tylko będziemy mogli załatwić najważniejsze zagadnienia, przed jakimi dzisiaj naród stoi a które może o losach narodu złych czy dobrych stanowić będą.

S. K.

—o—

## Wrażenia z zamknięcia i otwarcia nowego Sejmu.

Na poniedziałek dnia 27 listopada było zapowiedziane zamknięcie starego Sejmu, a na dzień 28 otwarcie nowego. Uroczystości te sprowadziły do Warszawy prawie wszystkich starych i nowowybranych posłów, to też w gmachu sejmowym dało się zauważyć w tych dniach niezwykłe ożywienie.

Kluby stronnictw, które nie uzyskały do obecnego Sejmu żadnego mandatu, jak np. Skulskiego, Mieszczański, K. P. K., stawiły się na ostatnie pożegnalne posiedzenie w komplecie. Nowe radziły nad aktualnemi sprawami jak: ukonstytuowanie się, omawiały kwestję sytuacji politycznej, większości sejmowej, wyboru prezydenta, marszałków i t. d. Ogólną uwagę zwróciły dwa nowopowstałe kluby: ukraiński i żydowski. Ten ostatni, do którego przez otwarte drzwi przypadkowo zajrzałem, miał wygląd hederu albo bożnicy. Wogóle strasznie niesympatyczne i przygnębiające wrażenie odnosi się na widok licznych postaci o haczykowatych nosach, które nie tylko oszpecać będą oblicze nowego sejmu, lecz również jak przewidzieć można, będą tam pracować wbrew interesom i na szkodę Państwa Polskiego.

W gorączkowem zdenerwowaniu wyczekują wszyscy dzwonka, wzywającego na ostatnie posiedzenie sejmu ustawodawczego, na którem ma się dokonać ceremonja zamknięcia. Naraz dzwonek się rozlega. Posłowie spieszą na salę: starzy zajmują miejsca w fotelach — nowi stają w przejściach i bocznych nawach sali, ławy ministerjalne zajmują ministrowie, przedstawiciele państw zagranicznych, zasiadają na przeznaczonych dla siebie miejscach. Wreszcie zasiada na miejscu prezydjalnem marszałek i, otwierając trzykrotnem uderzeniem laski ostatnie posiedzenie sejmu ustawodawczego, wygłasza mowę. Wśród niezwykłej ciszy przerywanej częstemi barwami wysłuchano przemówienia w którym p. marszałek zobrazował działalność sejmu konstytucyjnego, podnosząc ogrom dokonanej przezeń pracy, jego zasługi, nie tając jednak również jego braków. Po zakończeniu posłowie zgotowali p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu serdeczną i gorącą owację, wznosząc na jego cześć gromkie okrzyki. Wieczorem tego dnia odbył się wydany na cześć ustępujących i na powitanie nowych posłów raut, na którym byli obecni członkowie Rządu, dyplomaci zagraniczni i inni dygnitarze. Przybył również w towarzystwie jenerała Jacyny i adjutantów p. Naczelnik Państwa. Raut przeciągnął się do późnej nocy wśród wielkiego ożywienia. Następnego dnia o godzinie 10-tej została odprawiona przez ks. Kardynała Kakowskiego msza św. na intencję nowego sejmu, podczas której wzniosłe kazanie wypowiedział ks Pawelski. Na mszy byli obecni posłowie, Rząd i p. Naczelnik Państwa, poczem udali się wszyscy do gmachu sejmowego na uroczystość otwarcia. Już od godziny 11 sala i galerje zaczęły się przepełniać. Przywódcy stronnictw krzątali się po sali, wskazując miejsca swoim nowym kolegom. O godzinie 12,45 na trybunie ukazał się w otoczeniu adjutantów p. Naczelnik Państwa, w wygłoszonej mowie składał życzenia nowemu 1-emu zwyczajnemu sejmowi Rzeczypospolitej aby pracował nad rozwojem Państwa w atmosferze zgody i harmonji. Kończąc oficjalny akt otwarcia, powołał na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła p. Kaźmierza Brownsforda. Poseł Brownsford w mowie swej podkreślił zasługi starego sejmu, jakie położył nad rozszerzeniem granic naszego Państwa, przy współudziale naszej armji, na której cześć wzniósł okrzyk. W końcu, nawołując wszystkich posłów do pracy w nowym sejmie pod hasłem „Wszystko dla Ojczyzny", prosi o wzniesienie okrzyku: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Następnie odbiera od wszystkich posłów ślubowanie przepisane konstytucją, wreszcie zamyka posiedzenie, naznaczając następne na dzień 1 grudnia, na którem ma się odbyć wybór marszałka sejmu.

Tegoż dnia w godzinach popołudniowych odbyło się otwarcie senatu, którego dokonał Naczelnik Państwa. Na posiedzeniu tem z tytułu starszeństwa przewodniczył senator Limanowski.

Po tych uroczystościach większość posłów i senatorów opuściła Warszawę. Pozostali jednak przywódcy stronnictw w celu omówienia ważnych spraw, jak wybór prezydenta Państwa oraz marszałków sejmu i senatu, których definitywne ustalenie musi nastąpić w dniu 1 grudnia.

*Obecny.*

—o—

## Jak odbędzie się wybór prezydenta?

(Według ustawy z 27. 7. 1922).

Zgromadzenie Narodowe dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej zwołuje prezydent Rzeczypospolitej w miejscu i w czasie, przez siebie oznaczonym, nie później jednak, niż na 30 dni przed upływem siedmiolecia swego urzędowania.

Prezydjum Zgromadzenia Narodowego składa się z Marszałka Sejmu jako przewodniczącego i marszałka Senatu jako jego zastępcy, oraz z ośmiu sekretarzy, czterech z Sejmu i czterech z Senatu.

O terminie zwołania zgromadzenia zawiadamia przewodniczący na piśmie wszystkich jego członków, przynajmniej na tydzień przedtem, nadto ogłasza o tem w gazecie rządowej.

Posiedzenie otwiera przewodniczący. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego. W razie stwierdzenia przez przewodniczącego z własnej inicjatywy lub na żądanie jednego z członków braku kompletu przed głosowaniem, przewodniczący może posiedzenie odroczyć na czas, który uzna za stosowny, nie później jednak, niż na dzień trzeci.

Posiedzenia Zgromadzenia Narodowego są jawne.

Zgromadzenie Narodowe, zwołane dla dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, zajmuje się wyłącznie tym jedynym punktem porządku dziennego.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący niezwłocznie wzywa członków do zgłaszania kandydatur na urząd prezydenta Rzeczypospolitej.

Nazwiska kandydatów zgłasza się na piśmie, przyczem za ważnie zgłoszone uważa się jedynie kandydatury, poparte przez conajmniej 50 członków Zgromadzenia Narodowego. Na podstawie zgłoszeń pisemnych przewodniczący ustala listę kandydatów, poczem natychmiast zarządza wybory.

Wybory przeprowadza się w następujący sposób: Jeden z sekretarzy odczytuje listę imienną wszystkich członków zgromadzenia, wywołani zgłaszają się osobiście do mównicy i składają napisane na karteczce nazwisko kandydata.

Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględną większość ważnie oddanych głosów, przyczem kartek białych, zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali ważnie zgłoszeni, nie bierze się w rachubę.

Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości ważnie oddanych głosów, przewodniczący zarządza powtórne głosowanie, które odbywa się w ten sam sposób, jak pierwsze.

Po ukończeniu wyborów przewodniczący niezwłocznie ogłasza ich wynik.

O dokonanym wyborze przewodniczący zawiadomi natychmiast prezesa rady ministrów i ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej, przesyłając im odpis wierzytelny protokółu zgromadzenia, poczem prezes rady ministrów w obecności obu marszałków zawiadomił o dokonanym wyborze nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej.

Poczem marszałek zwołuje zgromadzenie nowe do odebrania przysięgi od nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej według art. 54 konstytucji, poczem rozwiązuje zgromadzenie.

—Z—

## Nowy Klub Chrześc. Demokracji.

W poniedziałek na posiedzeniu Klubu posłów Chrześc. Nar. Ktronnictwa Pracy dokonano wyboru władz klubu. *Prezesem klubu został dotychczasowy prezes Stronnictwa p. mecenas J. Chaciński*, wiceprezesami pp. Czerniewski, Bigoński, Holeksa, sekretarzami Nowicki, Romocki, skarbnikiem Fojcik. W skład komisji politycznej oprócz Zarządu weszli pp. Korfanty, Bittner, Błażejewicz. Do klubu zgłosiło swe przystąpienie42 posłów i 6 senatorów. Między innymi weszli posłowie Górnośląscy w liczbie 8 ze swym wodzem *Wojciechem Korfantym* na czele. Klub obecny ma w swoim gronie przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, reprezentantów prawie wszystkich gałęzi wiedzy, zawodów i stanów. Posiada wybitnych ludzi jak np.: *ks. pralat Adamski*, słynny działacz społeczny, duchowy przywódca i najdzielniejszy kierownik ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce. P. *Błażejewicz* założyciel i twórca Chrześcijańskiej Demokracji. *Dr. Dymowski* głośny kierownik ruchu antysemickiego w Polsce. *Ks. prof. Wójcicki* sławny socjolog. P. inż. Paczkowski i dr. Sikorski przedstawiciele kolejnictwa i nadto posiada wielu innych działaczy oświatowo-kulturalnych i społecznych, jak np. pp. *Bigoński, Gdyk, Łabęda, ks. Kaczyński Wichliński, prof. Czerniewski, inż. Romocki, Urbański, Harasz, Rokossowski, Puchałka, Mendrys, Bobowski, Ehaust, Frąckowiak, Piotrowski, Marciniak, ks. Dachowski, dr. Piechocki, mec. Bittner, inż. Mianowski, red. Holeksa, Dolanowicz, ks. Olszański, ks. Gąsiorowski, Fojcik, Nowicki, Kadłubowski, Kapałczyński, Skowronek, Wojtach, Kubisz, Stęślicka, Kwiatkowski, Cieślik.*

Do senatu weszli *ks. prałat Adamski, p. Dr. Thullie, ks. Żebrowski, mecenas Nowodworski, mecenas Smulski i ks. Albrecht*. Klub nasz powiększył się o 21 osób, jak również zmógł się co do sił.

Dowodzi to, że idea chrześcijańsko-demokratyczna zatacza w Polsce coraz większe kręgi i znajduje większe zrozumienie wśród wszystkich warstw społecznych.

—o—

## Socjaliści a inwalidzi.

Inwalidzi wojenni, których trudom i ofiarom wpierwszym rzędzie zawdzięczamy niepodległość, zajęli w ubiegłej kampanji wyborczej na terenie całej Rzeczypospolitej stanowisko, wyraźnie skierowane przeciwko lewicy. W większości okręgów wydali oni hasło głosowania za ósemką, tylko w Małopolsce, gdzie warunki mają odrębny charakter (masy zradykalizowane), inwalidzi wysunęli własną listę nr. 18. Nie ma w Polsce ani jednego okręgu wyborczego, w którymby się inwalidzi wojenni oświadczyli za jakąkolwiek grupą lewicy.

Stanowisko takie naszych inwalidów świadczy o doskonałem wyrobieniu politycznem i zrozumieniu potrzeb kraju. Inwalidzi, rozgoryczeni zaniedbaniem, objawiającem się w opiece państwowej nad nimi, wdowami i sierotami, zrozumieli, że nie można wesprzyć głosem ludzi, którzy się do finansowego upadku Polski przyczynili, że nie można zaufać rządom lewicowym, które Polskę prowadzą ku przepaści. Wyciągając z tego wnioski, pomogli inwalidzi ósemce, przyczyniając się do jej zwycięstwa. W Poznaniu zdobyli inwalidzi ósemce czwarty mandat, w Krakowie, Chrzanowie i w Brzezanach zawdzięczają socjaliści utratę razem 3 mandatów inwalidom. W naszych okręgach wielkopolskich inwalidzi poparli gremjalnie listę Ch. Zw. Jedności Narodowej.

Cieszymy się, że możemy to z radością stwierdzić. Przekonaliśmy się bowiem, że w ocenie naszych bohaterów nie pomylili się, że nasi inwalidzi, nasze wdowy i sieroty chcą, aby w kraju był ład, porządek i zgoda, że nasi inwalidzi nie są zwolennikami rozstroju i przewrotów. I razem z nimi cieszyć się z tego będzie niewątpliwie całe społeczeństwo, wyjąwszy tych, których inwalidzi stanowiskiem swojem pobili.

Są to socjaliści. Potraktowali oni inwalidów tak skandalicznie, że warto, aby się wszyscy przyjaciele rzesz, wojną poszkodowanych, o tem dowiedzieli.

Otóż w Krakowie zdarzył się wypadek następujący:

Wódz socjalistów polskich, p. Daszyński, sprosił pewnego dnia do siebie 4 działaczy inwalidzkich pp. Sosinę, Koluszkę, Kzylera i Wratnego i zażądał od nich, aby oświadczyli się za dwójką (lista PPS.) i w całym kraju rozbijali inwalidzkie komitety wyborcze. W zamian za taką pomoc obiecał p. Daszyński jednego inwalidę na drugiem miejscu listy państwowej, a drugiego na pewnem miejscu w jednem z okręgów Zachodniej Małopolski. Inwalidzi pozwolili się namówić, a listy PPS. ukazały się — bez nazwisk inwalidów. Z tą chwilą rozpoczęła się przeciwko PPS. zaciekła walka inwalidów, zakończona utratą 3 mandatów przez PPS.

Pamiątką tych walk pozostaną ostre artykuły p. Żuławskiego, umieszczone w „Naprzodzie", krakowskim organie PPS., a skierowane przeciwko inwalidom. Autor artykułów, goszczący dość często także w naszej dzielnicy, p. Żuławski, pozwolił sobie nawet pogrozić prezesowi Związku Inwalidów, p. Kantorowi „mordobiciem".

Tak wygląda w pojęciu przywódców socjalistycznych wolność przekonań. Oszustwa, groźby i „mordobicie" — oto broń, którą socjaliści walczą o władzę. Zwycięstwa przy takich metodach nie doczekają się. O to postarają się już nasi inwalidzi. G.

## Życie polityczne

*Konferencja w Lozannie.*

Zebrała się przed paru dniami konferencja państw w Lozannie (Szwajcarja), aby zakończyć ostatecznie w drodze pokojowej układem międzynarodowym wojnę na wschodzie między Turcją a Grecją. Rozwiązanie jednak nieporozumień tych jest bardzo trudne, gdyż wojna ta pociągnęła za sobą cały szereg zdarzeń politycznych wielkiej wagi. O jednym, to jest detronizacji sułtana tureckiego i o dokonywującym się tam przewrocie pisaliśmy w zeszłym numerze. Obecnie dochodzą wieści o drugim podobnym wypadku — mianowicie w Grecji dokonano również zamachu stanu i wypędzono z kraju dotychczasowego króla Konstantyna, wielkiego germanofila, krewnego b. kajzera i głównego sprawcę przegranej wojny dla Grecji.

Rząd rewolucyjny powołał do kraju wielkiego patrjotę greckiego i męża stanu Venizelosa, który zapewne obejmie tam rządy. Na tle tych zajść obraduje konferencja lozańska, biorą w niej udział wszystkie wielkie mocarstwa wraz z Turcją i Grecją i nieoficjalnymi delegatami wszystkich prawie państw europejskich. Jednej tylko brak tam delegacji, a mianowicie Polski — pan minister Narutowicz, który dzięki łasce Belwederu dostał kierownictwo Min. Spraw Zagran., dziwnie konferencję tę przeoczył, narażając kraj cały na nowe niespodzianki, którymi może być Polska obdarzona, np. nową wojną, która może wybuchnąć. Anglja bowiem stara się nie dopuścić z powrotem zwycięskich Turków do Europy na półwysep Bałkański, którzy w energiczny sposób tego się dopominają, będąc popartymi przez Rosję Sowiecką. Dlatego też konferencja ta i dla Polski jest również bardzo ważna, musimy przebieg jej z uwagą śledzić i starać się, aby zakończyła się pokojowo.

*Nowy rząd w Niemczech.*

Po obaleniu przez socjalistów rządu dr. Wirtha, został przez prezydenta Rzeszy mianowany nowy rząd dr. Cuno, będący rządem ściśle urzędniczym.

Z powodu szalonej drożyzny prawie całe Niemcy były widownią wielkich manifestacji i nawet rozruchów na tem tle, głównie w Brunświku i w Berlinie.

*Socjaliści odrzucili we Francji prawo wyborcze dla kobiet.*

Francuska Izba Deputowanych (odpowiadająca naszemu Sejmowi), w której obóz narodowy ma stanowczą większość — uchwaliła, jeszcze w r. 1919 prawo głosu do Izby posłów i dla kobiet. Ustawa ta przyszła dopiero — odklandana zresztą celowo — do drugiej izby — Senatu (wybranego dawniej, — mającego dlatego większość socjalistów) I cóż się stało — ustawa ta została głosami socjalistów odrzucona, pomimo protestów obozu narodowego i kobiet francuskich, czyli wniosek z tego wypływa, iż socjaliści nie chcą równouprawnienia kobiet z mężczyznami, nie chcąc im udzielić równych praw. Każdy zdziwi się zapewne i pomyśli, że nie zgadza się to z szumnemi hasłami socjalizmu: równouprawnienia i demokratyzmu. A jednak fakt ten miał miejsce we Francji i zastanowiwszy się, dojdziemy do wniosku, że socjaliści ratując się od upadku, musieli zawiesić na kołku swe napuszone hasła i zdeptać je przeciw nim, gdyż, jak pisze „Robotnik", organ PPS. w Polsce, „prawo wyborcze kobiet wychodzi tylko na dobre stronnictwom prawicowym", czyli socjaliści francuscy zlękli się kobiet i nie dopuścili je do decydowania, kto ma być reprezentantem Francji.

Tak więc socjaliści sami widzą, że swego programu nie mogą wprowadzić w życie i sami wypierają się projektów, które dawniej tak zawzięcie głosili, a obecnie, gdy cały świat je przyjmuje, oni ich się wypierają.

*Wybory w Anglji.*

odbyły się przed paru dniami i dały znaczne zwycięstwo konserwatystom — stronnictwu umiarkowanemu, a odbierając prawie zupełnie mandaty więcej lewicowym liberałom, którzy dotychczas rządzili z Lloyd George'em. Konserwatyści otrzymali 346 posłów, liberałowie Asquith'a 58, liberałowie Lloyd George'a 57, niezależni 12, partja robotnicza 142.

## Wiadomości z kraju.

W sobotę 25 bm. zmarł w Warszawie generał Iwaszkiewicz, jeden z najzdolniejszych i najwalczniejszych wodzów polskich, obrońca Lwowa i Galicji Wschodniej. Pogrzeb odbędzie się na życzenie zmarłego we Lwowie.

Polska Partja Socjalistyczna, która w poprzednim Sejmie miała kilku żydków, obecnie bojąc się widać swych członków, nie postawiła ich na listach okręgowych i nie przeszedł z nich do PPS-u żaden żydek, ale schowała ich za to sprytnie na liście państwowej i dziś dopiero dowiadujemy się, że rada naczelna PPS-u powołała na posłów z listy państwowej pp. Perla, Djamanda, Libermana i Posnera, dla zamydlenia zaś oczu wyborcom również i p. Ziemięckiego, Szczyrkowskiego i Adamka. Tak więc ci posłowie żydzi, którzy w zeszłym Sejmie rządzili całym PPS-em, wchodzą również i do nowego Sejmu i zapewne będą i tam również trzęśli całym klubem.

—o—

## Komunikat.

Wobec powstających wątpliwości i zapytań, czy należy likwidować Komitety Wyborcze Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, do których wchodzili i przedstawiciele Chrz. Narod. Str. Pracy, komunikujemy, że wspomniany blok został utworzony tylko na czas wyborów i z chwilą dokonania ich, Związek ten przestaje istnieć.

Poszczególne też koła stronnictwa winny powyższe komitety zlikwidować i rozpocząć w dalszym ciągu przerwaną przez wybory pracę w kołach, z zebraniami przynajmniej raz na tydzień.

Zarządy kół Chrz. Nar. Str. Pracy zechcą nadsyłać do sekretarjatu sprawozdania ze swej działalności, wraz z opisem życia politycznego swych miejscowości, które będą umieszczane w prasie.

Polecamy również wszystkim członkom, by rozpowszechniali prasę naszego kierunku, by prenumerowali „Siłę" lub „Postęp", oraz nakłaniali do tego naszych sympatyków.

Zawiadamiamy również, iż z inicjatywy Tow. Katol. Robotników, Chrześc. Zjedn. Zaw. i Zarządu Chrz. Nar. Str. Pracy przystąpiono w Poznaniu do stworzenia wieczorów dyskusyjnych ruchu Chrześcijańsko Społecznego, które będą się odbywać raz na tydzień w poniedziałki.

*Generalny Sekretarjat Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy w Poznaniu.*

J. WITKOWSKI.

## Położenie robotników w Rosji Sowieckiej.

### WOLNOŚĆ PRACY.

Przechodząc do nadzwyczaj ważnego zagadnienia wolności pracy, chciałem powiedzieć parę słów o tem, na czem ta wolność polega. Chodzi więc o to, aby stosunek między pracodawcą i pracownikiem opierał się na wolnej umowie, mocą której pracownik zobowiązuje się oddawać pracodawcy swą pracę, pracodawca zaś płacić ma za to pewne wynagrodzenie. To też we wszystkich państwach, za wyjątkiem obecnie Rosji Sowieckiej, opiera się ona na wolnej umowie, t. zn., że obowiązek jednej osoby do pracowania dla drugiej osoby może być następstwem tylko wolnej zgody pracownika i może powstać tylko na skutek umowy.

Inna rzecz, że owa wolność umowy jest bardziej formalną niż praktyczną. Faktyczna umowa indywidualna realizuje bowiem tylko formalną równość — wskutek tego, że przedsiębiorcy przy zawieraniu takiej umowy znajdują się zawsze w lepszych warunkach niż robotnicy. Poszukujących bowiem pracy jest zawsze więcej, niż tych, którzy mogą ją zaofiarować. Istnieje więc współzawodnictwo robotników — możność substytucji ich — przedsiębiorca może jednego robotnika zastąpić drugim itd. Tej nierówności jednak starają się zaradzić u nas i w wielu innych krajach związki zawodowe, które zastępują umowę indywidualną — umową zbiorową — a więc umową pomiędzy pracodawcą czy też nawet pracodawcami a stowarzyszeniami robotniczemi. Umowa taka ma więcej siły i nie pozwala na wyzysk robotnika. Związki zawodowe mające więc za zadanie obronę interesów robotniczych — w Rosji Sowieckiej (o czem później), przekształciły się jednak w organy władzy państwowej. O warunkach pracy decydowało państwo.

Tak więc rozwój gospodarstwa kapitalistycznego, pociągnął za sobą z jednej strony skupienie wielkich bogactw w rękach względnie nielicznych jednostek, zaś z drugiej strony — sproletaryzowanie, tj. wyzucie z wszelkiego posiadania szerokich mas ludności rzemieślniczej: wskutek tego z jednej strony zagłębiła się przepaść między posiadającymi i nieposiadającymi, i zwiększyła się przewaga ekonomiczna pierwszych nad drugimi; z drugiej strony wzrasta liczebnie proletarjat, zaczyna się organizować i w związku z tem zwiększa się jego siła polityczna i wpływ na rządy.

W celu więc zabezpieczenia nadużyciom przewagi ekonomicznej ze strony pracodawców, które niestety groziły niebezpieczeństwem wyniszczenia fizycznego i moralnego klasy robotniczej, również i rządy zaczynają regulować stosunki między pracodawcą i pracownikiem, powstaje prawo ochrony pracy — „Arbeiterschutzgesetzbuch" — umowa przestaje być już jedynem źródłem przepisów regulujących stosunek, a obok umowy zjawia się ustawa. Jednostronna więc wola pracodawcy nie może być źródłem przepisów regulujących stosunek między pracodawcą i robotnikiem.

Tymczasem wszyscy teoretycy i praktycy bolszewizmu zgadzają się na to, że niema innej drogi do urzeczywistnienia swych zasad, jak tylko gwałt. W myśl też powyższego pisze Bucharin, jeden z najsłynniejszych teoretyków bolszewizmu, iż „koniecznem jest zniesienie t. zw. wolności pracy, albowiem nie daje się ona pogodzić z prawidłowo zorganizowaną, planową gospodarką i odpowiednim rozkładem sił roboczych. Już też w konstytucji Rosji Sowieckiej przyjęto następującą zasadę:

Republika Rosyjska sowietów postanawia, iż obowiązkiem każdego obywatela Republiki jest pracować — kto nie pracuje, ten nie będzie jadł. Był to jednak tylko obowiązek moralny, istniejący we wszystkich krajach cywilizowanych. Lecz w ostatnich czasach rząd bolszewicki ogłosił, że praca jest obowiązkiem społecznym i państwo *ma prawo zmusić* każdego do pracowania, a nawet wyznaczać pracę do wypełnienia i karać w razie nieposłuszeństwa. Praca ludzka jest więc w Rosji Sowieckiej własnością państwa.

Pierwszym dokumentem, bardziej kompletnym w tej kwestji jest dopiero Kodeks Pracy z r. 1919. Pierwszy artykuł głosi: iż wszyscy obywatele Republiki Sowieckiej będą zmuszani do pracy — przytem przyjęto tu pewne wyjątki i to albo stałe, jak niedostateczny wiek, stała nieudolność do pracy, albo przemijające, jak czasowa niezdolność do pracy. Nikt niema prawa odmówić pracy mu przyznaczonej, choćby ta nie była jego specjalnością. Główną przyczyną, która skłoniła rząd bolszewicki do zastosowania praw o przymusie pracy, były skutki upaństwowienia przemysłu. W połowie 1919 r. upaństwowienie było ukończone. Rząd znalazł się w posiadaniu wielkiej ilości fabryk, które trzeba było uruchamiać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Członkowie Chrześcijańskiej Demokracji i czytelnicy „SIŁY" pisujcie swe spostrzeżenia do Redakcji, nadsyłajcie sprawozdania z życia politycznego, oraz uwagi swe jakie kwestje poruszać szczególnie w „SILE".**

**REDAKCJA.**

Redaktor Stanisław Krawczyński.
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 87.